



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Literatura i życie : o "Zuchwalstwach samoświadomości" Edwarda Balcerzana

Author: Małgorzata Rygielska

Citation style: Rygielska Małgorzata. (2012). Literatura i życie : o "Zuchwalstwach samoświadomości" Edwarda Balcerzana. W: E. Dutka, M. Tomczok (red.), "Proza polska XX wieku : przeglądy i interpretacje. T. 2, Z perspektywy nowego stulecia" (S. 165-186). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Rygielska

Literatura i życie

O *Zuchwalstwach samoświadomości* Edwarda Balcerzana

Ślady i schematy, postawy i strategie

„Książka ta jest w gruncie rzeczy opowieścią o radości czytania, sprawozdaniem z prowadzonej przez długie lata z niesłabnącym zainteresowaniem i satysfakcją lektury” – wyznaje Andrzej Cieński, wprowadzając w świat analiz różnorodnych prac teoretycznoliterackich i historycznoliterackich, poświęconych pamiętnikom i autobiografiom¹. Badania autobiografii, które w literaturoznawstwie mają stosunkowo długą tradycję², wciąż są ponawiane. Interpretuje się nieczytane dotąd według „autobiograficznego klucza” dzieła, poszukuje się „śladów autobiografizmu” w konkretnych epokach, wreszcie pyta o sposoby ich manifestacji³. Podejmuje się także próby porządkowania różnych odmian tekstów autobiograficznych, posiłkując się narzędziami wypracowanymi na polu genologii, często jednak autobiografię pojmuje się nie tylko jako odrębny gatunek⁴, ale i jako pewien typ tekstu, charakteryzujący się określonymi właściwościami, przede wszystkim złożoną tożsamością autora, będącego jednocześnie pod-

¹ A. CIEŃSKI: *Pamiętniki i autobiografie światowe*. Wrocław 1992, s. 5.

² Badania biografii i autobiografii przeprowadza się od dawna również na gruncie innych nauk: psychologii, socjologii, antropologii.

³ Jedną z najnowszych prac poświęconych tej problematyce w odniesieniu do czasów nam najbliższych jest książka B. GUTKOWSKIEJ: *Odczytywanie śladów. W kręgu dwudziestowiecznego autobiografizmu*. Katowice 2005.

⁴ „Pamiętnik, autobiografia i dziennik to trzy podstawowe gatunki pamiętnikarskie, formy pełne, rozwinięte”. Zob. A. CIEŃSKI: *Pamiętniki...*, s. 17.

miotem i przedmiotem opowieści. Opowieść ta „występować może w bardzo różnych kształtach literacko-gatunkowych: w formie ciągłej narracji pamiętnikarskiej (porównywalnej z powieściową), dziennika (zwłaszcza dziennika intymnego) lub diariusza, w formie cyklu listów, eseju, gawędy wspomnieniowej”⁵. Takie wyliczenie nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich odmian autobiografii, a kwestię dodatkowo komplikuje fakt braku jednorodnych kryteriów, które pozwoliłyby odróżnić autobiografię od... autobiografizmu⁶. Od schematu, a właściwie schematów autobiografii⁷ przechodzi się współcześnie do autobiografii jako „figury odczytywania”⁸, podając tym samym w wątpliwość zarówno wszelkie kwalifikacje gatunkowe⁹, jak i rolę „wznoszenia autobiografii”¹⁰ w postępującym procesie poznawania samego siebie i budowania – choć niektórzy powiedzą: negocjowania¹¹ – własnej tożsamości.

Na tym tle szczególnie interesujące wydawać się może zjawisko bujnego rozkwitu literatury autobiograficznej w XX wieku: nad jego przyczynami zastanawiali się już wielokrotnie różni badacze. Wśród nich wskazać można między innymi Edwarda Balcerzana, który do tematu biografii,

⁵ J. SŁAWIŃSKI: hasło *autobiografia*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. SŁAWIŃSKI i in. Wrocław 1998, s. 50–51.

⁶ „W istocie sprawa autobiografizmu, tj. cechy utworów literackich, która pozostawałaby w takim stosunku do autobiografii, jak np. satyryczność do satyry, elegijność do elegii czy panegiryzm do panegiryku jest trudna do rozstrzygnięcia przede wszystkim dlatego, że nie wiadomo, na jakim zespole tekstów należałoby się oprzeć w celu przeprowadzenia dedukcji”. A. CIEŃSKI: *Pamiętniki...*, s. 22.

⁷ „Narracja pamiętnikarska i autobiograficzna ma kilka schematów. Spośród nich wysuwa się na czoło i jest zarazem najbardziej trwale przez autorów używana konwencja »od kolebki do grobu«. Autor lub autorka »podają« czas i miejsce urodzenia, pierwsze zapamiętane obrazy z dzieciństwa, następnie naukę szkolną, dalsze studia bądź rozpoczęcie pracy zawodowej, małżeństwo, dzieci, szczyty kariery i okres, który można by nazwać »przedpołudniem w fotelu«. Jest to schemat pełnej autobiografii, a także schemat pełnego, dobrze napisanego pamiętnika.

Jednakże nie na darmo określamy ten zarys autobiografii jako »schemat«. W rzeczywistości prace napisane według tego zarysu mogą się różnić od siebie bardzo znacznie, i tak naprawdę jest: różnice między nimi są ogromne”. A. CIEŃSKI: *Pamiętniki...*, s. 80.

⁸ Zob. P. DE MAN: *Autobiografia jako od-twarzanie*. Przeł. M.B. FEDEWICZ. W: *Dekonstrukcja w badaniach literackich*. Red. R. NYCZ. Gdańsk 2000, s. 106–124.

⁹ P. DE MAN: *Autobiografia...*, s. 106–107. Do argumentacji Paula de Mana nawiązuje w swoim artykule M. DĄBROWSKI: *Autobiografia, czyli próba tożsamości*. W: *Autobiografizm. Przemiany – formy – znaczenia*. Red. H. GOSK, A. ZIENIEWICZ. Warszawa 2001, s. 51.

¹⁰ Zob. serię artykułów poświęconych problematyce autobiografii w „Pamiętniku Literackim” 1979, nr 1 (np. G. GUSDORF: *Warunki i ograniczenia autobiografii*. Przeł. J. BARCZYŃSKI, s. 261–278).

¹¹ Zob. A. ZIENIEWICZ: *Obecność autora (Role podmiotu autorskiego w literaturze współczesnej)*. W: *Autobiografizm...*, s. 114–145.

autobiografii oraz ich rozmaitych uwarunkowań powracał kilka razy. Ślady owych zatrudnień odnajdziemy nie tylko w *Kręgach wtajemniczenia*¹², czy też w zbiorze szkiców *Śmiech pokoleń – płacz pokoleń*¹³, ale również w powieści *Pobyty*¹⁴, w *Perehenii i słonecznikach*¹⁵, w *Zuchwalstwach samoświadomości*¹⁶, czy wreszcie w kolejnych tomach poezji, które Balcerzan przypomina nam w wydany niedawno zbiorze *Wiersze niewszystkie*¹⁷. Autobiografia stała się dla autora *Pobyty* rozległym terenem badawczych eksploracji, włączywszy zarówno dociekania poddane ścisłym rygorom naukowej refleksji, jak i osobiste doświadczenie pisarskie, które wymagało przekucia własnego życia w słowo, w słowo pisane, mówione, poetyckie, eseistyczne, powieściowe.

O autobiografii w autobiografii „Autografy” i „szyfrogramy”¹⁸

O *Zuchwalstwach samoświadomości* – bo to one właśnie stanowią główny przedmiot tego szkicu – można powiedzieć, że doskonale wpisują się w „schemat autobiografii”, w linię życia biegnącą od dzieciństwa, dostępnego w okrucieństwach wspomnień, aż do teraźniejszości współbieżnej z momentami pisania, komentowanej na bieżąco, oznaczanej momentami ważnych wydarzeń i datami wydawanych książek. Ale można też zauważyć, że *Zuchwalstwa samoświadomości* świadomie (!) i na różne sposoby poza ten schemat wykraczają, że napięcie rodzi się ze zderzenia tego, co

¹² E. BALCERZAN: *Kręgi wtajemniczenia*. Czytelnik. Badacz. Tłumacz. Pisarz. Kraków 1982, s. 383–388 (rozdział pt. *Powracająca fala autobiografizmu*). Fragment ten uczony rozpoczyna od spostrzeżenia: „Jednym z najbardziej zastanawiających fenomenów w naszej literaturze lat siedemdziesiątych jest – autobiografizm. Stara konwencja zdobywa nowe obszary komunikacji artystycznej”. Ibidem, s. 383. Na tę pracę powołuje się również we wstępie do swojej książki B. GUTKOWSKA: *Odczytywanie śladów...*, s. 9, przypis 9.

¹³ E. BALCERZAN: *Śmiech pokoleń – płacz pokoleń*. Kraków 1997. W szkicu *Ubytki, przedłużenia, trójkąty* autor wyróżnia „ekspresję autobiograficzną” w poezji, rozpościerając się między „metafizyką” i ostentacyjną „fizjologią”. Zob. ibidem, s. 21–22.

¹⁴ E. BALCERZAN: *Pobyty*. Poznań 1964.

¹⁵ E. BALCERZAN: *Perehenia i słoneczniki*. Wstęp S. STERNA-WACHOWIAK. Poznań 2003.

¹⁶ E. BALCERZAN: *Zuchwalstwa samoświadomości*. Lublin 2005. Dalej w tekście podaję skrót ZS oraz numer strony.

¹⁷ E. BALCERZAN: *Wiersze niewszystkie*. Mikołów 2009.

¹⁸ Zob. E. BALCERZAN: *Zuchwalstwa samoświadomości...*, s. 14–15.

jednostkowe i modelowe¹⁹, z tego, co nieznane i zaskakujące, z tym, co oczekiwane na mocy znanych już wcześniej tekstów autobiograficznych (w tym – tekstów autobiograficznych samego Balcerzana!).

Zuchwalstwa samoświadomości wolno właściwie uznać – według propozycji Jerzego Smulskiego – za „książkę klucz” do wątków autobiograficznych, które odnaleźć można w innych książkach badacza, bez względu na ich charakter: *stricte* naukowy, beletrystyczny czy poetycki, co oczywiście nie znaczy, że neguje się ich odrębność („Po co splątywać i mieszać dziedziny racjonalnie wyodrębnione i sensownie ukierunkowane? W imię zburzenia porządku nadbudowanego nad opozycją literatura – literaturoznawstwo? Burzyć łatwo” – ZS, s. 15)²⁰:

Status genologiczny tego rodzaju dzieła najłatwiej określić przez zaprzeczenie: jest to nie-powieść. Stąd zawarte w niej informacje czytelnik odnosi nie do fikcyjnego podmiotu, lecz do osoby realnego jej autora – o tożsamości autora i podmiotu tekstowego zaświadcza tak imię i nazwisko, jak rezygnacja z narracji fabularnej (utożsamianej zwykle z fikcją). Mamy tu na myśli takie książki – o konstrukcji sylwicznej, sytuujące się na pograniczu dziennika, eseju, autobiografii czy notatek [...] ²¹.

W *Zuchwalstwach samoświadomości* autobiograficzność jest i wewnątrz tych tekstów (każdego z osobna), jak i poza ich obrębem: na takie uporządkowanie (!) pozwala między innymi chronologiczny układ przywo-

¹⁹ „[...] »antropologiczność« *Autobiografii* Witorta jest pogłębiona – nie wynika bowiem jedynie z próby przeniknięcia siebie jako człowieka, który jest odrębną jednostką, ale jej autor ma świadomość bycia człowiekiem konkretnego czasu i miejsca. I dlatego wydaje się, że tekst ten w zamierzeniu Witorta miał być nie tylko relacją o jednostkowym życiu, ale także śladem epoki, świadectwem przeżyć pokolenia [...]”. Tak pisze o *Autobiografii* współcześnie niemal zupełnie zapomnianego XIX-wiecznego badacza kultury A. GOMÓŁA. Zob. *Jan Witort. Przyczynek do dziejów kontaktów śląsko-żmudzkich*. Katowice 2007, s. 18–19.

²⁰ O tym pisze również B. GUTKOWSKA: „...cieszy mnie odzyskana więź słowa z rzeczywistością”. *Autobiografizm w twórczości Edwarda Balcerzana*. „Litteraria Copernicana” 2010, nr 1, s. 37. Myślę, że w przypadku twórczości Balcerzana – niezwykle zróżnicowanej – można mówić zarówno o strategiach autobiograficznych, jak i autobiograficznej postawie. Niezwykle ważny w kontekście rozważań o *Zuchwalstwach samoświadomości* artykuł Autorki *Odczytywania śladów...* przeczytałam po przygotowaniu tego tekstu.

²¹ J. SMULSKI: *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna na materiale współczesnej prozy polskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1988, nr 4, s. 91. Taką książkę można traktować jako – tu autor przywołuje ustalenia Małgorzaty Czerwińskiej w odniesieniu do twórczości Jarosława Iwaszkiewicza – „klucz do motywów autobiograficznych w całym obszarze twórczości pisarza”. Ibidem, s. 91 oraz przypis 18. Zob. M. CZERWIŃSKA: *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 99.

ływanych treści oraz pogrupowanie konkretnych tekstów w odrębnych częściach: (I) *Literackie inicjacje, przyjaźnie, przestrzenie*, (II) *Wtenczas w Poznaniu*, (III) *Impet zamętu*, (IV) *Czym zajmują się literaturoznawcy?* (IV)²².

Ich status genologiczny pozostaje trudny do określenia: można mówić o „sylwiczności”²³, można szukać podobieństw do wielu gatunków: eseju, felietonu, notatki. Piotr Łuszczkiewicz zauważa, iż

Balcerzan skonstruował książkę z form lekkich, chciałoby się rzec, medialnych. Unosi się nad tymi tekstami duch wysokiej próby radiowego felietonu, wiele z nich doskonale wpisuje się też w konwencję wykładową czy konferencyjną. Są one bowiem – przy całej retorycznej finezji – niezwykle komunikatywne, autor jasno wyłuszcza swoje tezy i oceny, śmiało odśladania świat rekonstruowanych zdarzeń z dalszej i bliższej przeszłości, wreszcie, bez skrępowania mierzy się z uwierającą go w wielu miejscach współczesnością²⁴.

Relacje między autobiografią i autobiograficznością budowane są tu „międzytekstowo”: można je wskazać zarówno w obrębie samych *Zuchwalstw świadomości*, w nawiązaniach obecnych w „podrozdziałach”, w zachowanej między nimi ciągłości, jak i w odwołaniach, które podczas lektury nakazują wykroczyć poza ramy okładek ku innym książkom i innym tekstom, odtwarzającym – we fragmentach, w różnych ujęciach i różnych odsłonach – koleje prawdziwego życia, a jednocześnie konstruującym spójną, choć znacznie szerszą niż jeden tylko wolumin, opowieść.

Otwierające *Zuchwalstwa samoświadomości* motto, zaczerpnięte z rozmowy Mirona Białoszewskiego z redaktorem „Tekstów”: „Ale myślałem, co to jest świadomość. Ś-wiadomość. Wiadomość o »ś«. Czyli o sobie. Ja o tym wciąż piszę”, nie tylko przynosi informację o formule przyjętej w książce przez autora, zapowiadając świadome opowiadanie o sobie, ale też pozwala czytelnikowi utworzyć sieć powiązań między różnymi dziełami Balcerzana. Fragmenty poezji Białoszewskiego poprzedzają bowiem każdą z części *Przygód człowieka książkowego*²⁵: *wiersze na błysk* („z wysoka /

²² Daleka jestem od „dzielenia książki na dwie połowy”, a zwłaszcza od ich wartościowania, jakie proponuje P. MACKIEWICZ (zob. *Świadomość samochwalstwa, zuchwalstwo świadomości*. „Akcent” 2006, nr 1, s. 131). Interesuje mnie tu bardziej ciągłość niż zmiana, zwłaszcza, iż tę ostatnią odnaleźć można głównie w warstwie tematycznej.

²³ Zob. R. NYCZ: *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Wrocław 1984.

²⁴ P. ŁUSZCZYKIEWICZ: *Wszyscy nie mogą mieć racji*. „Nowe Książki” 2005, nr 6, s. 36.

²⁵ Zob. E. BALCERZAN: *Przygody człowieka książkowego (ogólne i szczegółowe)*. Warszawa 1990.

wyglądam / ogólnie”), zapowiadają *Przygody ogólne*²⁶, a wersy *Było i było* („szczegółiki / szczegółiki”) zapraszają do lektury *Przygód szczególnych*²⁷. Jerzy Smulski pisze:

strategia autobiograficzna ufundowana jest na pewnych relacjach między dwoma szeregami tekstów. Z jednej strony jest to szereg utworów *stricte* literackich (powieści, opowiadania), których istnieniem jest – *ex definitio- ne* – operowanie fikcją, z drugiej – szereg wypowiedzi literackich (czy paraliterackich – formy zbliżone do dziennika, pamiętnik, esej, autobio- grafia, reportaż) i nieliterackich (np. wywiady, odpowiedzi na różnego rodzaju ankiety, itp.)²⁸.

W przypadku tekstów Balcerzana mamy do czynienia ze strategią autobiograficzną szczególnego rodzaju. Nie chodzi tutaj tylko o „ujaw- nianie związku literackich fabuł z faktami z biografii autora”²⁹ (co nie- wątpliwie ma miejsce w odniesieniu do wcześniejszych, autobiograficz- nych powieści Balcerzana, przywołanych między innymi w *Perehenii i słonecznikach*³⁰), ale również o budowanie, a także podtrzymywanie więzi między tekstami o charakterze naukowym, a prozą jawnie auto- biograficzną. Są to powiązania różnego rodzaju, a w ich zakres wcho- dzą nie tylko motta, cytaty z wierszy, odautorskie komentarze dotyczące rozwoju prezentowanych w badawczych pracach koncepcji, ale też to, co sam autor nazywa rozsianymi po rozmaitych tekstach „autografami” i „szyfrogramami”:

podział obowiązków oraz przywilejów między pisarzem a literaturo- znawcą od początku trafiał mi do przekonania, choć z biegiem czasu akcentowałem go w wariacie stopniowo łagodniejącym, dopuszczają- cym sporadyczne odstępstwa od reguł – pisze Balcerzan. Bywałem wszak i literatem, i literaturoznawcą. Oba żywioły musiały się jakoś spotkać, godzić, porozumiewać... Mogłem sobie w prozie powieściowej raz po raz pozwolić na teoretyczną dygresję autotematyczną, bacząc wszak, by narracji – bliskiej polszczyźnie potocznej – nie rozsądzić retoryką konfe- rencyjną. Zdarzało mi się też do rozprawy naukowej przemycić dyskretny autograf; mimochodem napomknąć o faktach znanych z autopsji, jeżeli

²⁶ Ibidem, s. 5.

²⁷ Ibidem, s. 89.

²⁸ J. SMULSKI: *Autobiografizm jako postawa...*, s. 90.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Taki typ zależności został wnikliwie opisany przez Balcerzana w *Przygodach czło- wieka książkowego* na przykładzie twórczości Adama Ważyka (jego *Esejów literackich*).

właśnie ich dotyczył wywód. [...] Znalazłoby się takich „autografów” czy też „szyfrogramów” więcej, ale nie za dużo.

(ZS, s. 14–15)

Obecność takich ukrytych, zakamuflowanych, zakodowanych informacji to dla analitycznie nastawionego badacza, a nawet zwykłego, po prostu ciekawego czytelnika, nie lada gratka! Ale te świadomie (sic!) pozostawiane w różnych książkach (zwłaszcza w tekstach naukowych) autobiograficzne ślady pełnią też inną funkcję: to również „rodzaj sekretnej gry autokomunikacyjnej” (ZS, 14), zmyślne tropy pamięci, wspomagające i rekonstrukcję przeszłości, i budowanie o niej opowieści. Pamięć ma nie tylko wymiar cielesny (zmysłowy), wyobrażeniowy, mieszka też w słowie, w tekście, w sposobie jego konstrukcji. To mapowanie minionego, choć dalekie jest od mnemotechnicznych technik dawnych retorów, odgrywa tu podobną rolę – pozwala na przypominanie sobie i odzyskiwanie zapisanych (a i celowo ukrytych) w tekście tropów przeszłości, okrucich własnego życia, a także elementów konstruowanej autobiografii.

„Ś-wiadomość” Białoszewskiego, przekształca się tu w narracyjnie formułowaną wiedzę o sobie samym, pozwala też – w takim kontekście – zapytać o status mówiącego (piszącego, opowiadającego), rozdwojonego na podmiot i przedmiot własnej opowieści. Istotny pozostaje również związek między zewnątrztekstowym autorem, a postacią, która działa w obrębie tekstu. *Syllepsis*, tak częste w poezji Białoszewskiego, staje się figurą podmiotu³¹. Jednocześnie „mrużane”, jak podpowiada nam etymologia (*muttum, muttare*), motto sugerować może namysł nad znaczeniem tytułu. O tym, że został on wymyślony już dawno, informuje nas sam autor, zdradzając jednocześnie związane z jego wyborem wątpliwości:

zdarzało mi się występować w „klasycznym” repertuarze intymistyki, w wywiadach i ankietach redakcyjnych typu „dlaczego piszę” [...]. Jednym z pierwszych tego typu tekstów był mój „głos” w ankiecie „kultury” (warszawskiej), jego tytuł *Zuchwalstwa samoświadomości* – po odrzuceniu kilkunastu innych – uznałem za ryzykowny, ale i najlepszy dla tej oto książki. Ja uznałem? Ostateczne rozstrzygnięcie należało w tej materii do Bogusławy Latawiec, mojej żony.

(ZS, s. 17)

³¹ Zob. R. Nycz: *Język modernizmu*. Wrocław 1997, zwłaszcza s. 107–113. Tę książkę wymienia Balcerzan w jednym ze „spisów dzieł stulecia” (ZS, s. 307).

Piotr Łuszczykiewicz upatruje natomiast w tytule³² odniesień do utrwalonej w *Zuchwalstwach świadomości* rozmowy ich autora z Julianem Przybosiem³³:

Otóż książka Balcerzana jest swego rodzaju hołdem dla „czystego światła mózgu”. Sformułowaniem tym posłużył się niegdyś Przyboś, określając temperament badawczy i wymiar umysłu Janusza Sławińskiego. I o to w istocie chodzi Balcerzanowi w analizowaniu, interpretowaniu, wartościowaniu. O wolontarny gest intelektu, o bezkompromisowy rachunek myśli³⁴.

Oprócz możliwych rozróżnień między formułą *Perehenii i słoneczników* a *Zuchwalstwami samoświadomości* pojawia się więc również wątek założeń i podstaw postępowania badawczego, etyki i odpowiedzialności za głoszone sądy, w tym wypowiedzi naukowe. Wszak w postawie autobiograficznej³⁵ odnajdziemy też deklarację postawy badacza. Pożywką dla dzieł bardzo często staje się własne życie:

Tematy brałem z siebie, ze swojej biografii: z faktów zobaczonych, doświadczonych, pomyślanych. Owszem, zakładałem pewien moment gry z odbiorcą, zapraszałem go do zgadywania sensów, usiłowałem porozumieć się z nim w mowie rozmigotanej, wymagającej rewidowania pierwszych wrażeń, dając hipotezy raczej niż pewność.

(ZS, s. 236)

a praktyka i działalność naukowa znajdują swe odzwierciedlenie również w poezji:

Zastanawiałem się nieraz, czy lata uniwersyteckiego belfrowania odcisnęły się też i na wierszach. Musiały. Ale zupełnie inaczej niż w prozie

³² Zob. też: W. TOMASIŁ: *Po tytułach poznać go. Szkic do portretu Edwarda Balcerzana. W: Od tematu do rematu. Przechadzki z Balcerzanem.* Red. T. MIZERKIEWICZ, A. STANKOWSKA. Poznań 2007, s. 113–132.

³³ „[...] Dziś mamy tyle mądrych głów. Janusz Sławiński, czyste światło mózgu” (ZS, s. 60).

³⁴ P. ŁUSZCZYKIEWICZ: *Wszyscy nie mogą mieć racji...*, s. 36.

³⁵ Jerzy SMULSKI wspomina o „elementach klucza personalnego jako sygnale postawy autobiograficznej”. Ważne są tutaj wszelkiego „rodzaju wzmianki odsyłające do osób realnie istniejących, które to wzmianki mogą być rozszyfrowane przez czytelnika posiadającego dość ogólną wiedzę o współczesnym życiu literackim”. Zob. *Autobiografizm jako postawa...*, s. 89. Dodajmy: rozszyfrowane przez czytelnika, którego interesują również potencjalne drogi rozwoju literaturoznawstwa.

naukowej i krytycznoliterackiej. Z jednej strony, dodają odwagi. Wiem, że nie trzeba się bać pisania wierszy trudnych; widzę, jak w każdym nowym roczniku giną uprzedzenia do tekstów, które jeszcze wczoraj uchodziły za nieprzystępne. Dziś młodzi Różewicza czytają jak gazetę, Przybosia rozgryzają jak jabłko, nawet Peiper to dla nich zadanie rozwiązywalne i logiczne. Z drugiej strony – w dyskusjach z młodzieżą wciąż od nowa uświadamiam sobie prostą prawdę. Prawdę nieobliczalności wyobraźni czytelniczej. Potrafi ona zrobić z wierszem absolutnie wszystko.

(ZS, s. 237)

Już nie o braku granic czytelniczej wyobraźni, lecz o niepohamowanej inwencji interpretacyjnej możemy przeczytać w żartobliwym felietonie (?) *O interpretacji zabawowo* (ZS, s. 261–262). Warto więc być może podążyć za sugestią autora i czytać *Zuchwalstwa samoświadomości* oraz *Perehenię i słoneczniki* jako dwa komplementarne względem siebie teksty. Każda bowiem z tych książek inaczej „opowiada czas”, zwłaszcza splatanie się jednostkowych losów, osobistych rytmów i prywatnych przeżyć z czasem historycznym. Autor, pisząc o ich odmienności, rozpoczyna od wyznania i dwóch znaczących porównań:

W obu tomach *Poezji polskiej w latach 1939–1965* inne proponowałem ujęcia tematu, oświecenia, perspektywy, aspekty.

To było tak, jak gdyby powtarzając wędrówkę przez ten sam las, za pierwszym razem ktoś zaglądał pod paprocie, szukał jagód, wypatrywał grzybów, fotografował czmychające sarny – nie zajmując się wyższymi przestrzeniami, natomiast za drugim – odwrotnie – siedł, oglądając korale jarzębin, jemioły wplecione w gałęzie, dzięcioły, gniazda i błękity przecinane odrzutowcem.

Owa podwójność widzenia tej samej historii (w tym wypadku historii mojego życia) powtarza się w *Zuchwalstwach samoświadomości*. Widocznie rozsypywanie wątków i ich odrębne badanie stanowi dla mnie sposób najporęczniejszy porządkowania doświadczeń. Tu opowiadam czas opowiedziany w *Pereheni i słonecznikach* (Wyd. SPP, Poznań 2003), choć wydobywam inne – nowe – sprawy, postaci, zdarzenia.

Jakie?

Na to pytanie książka będzie odpowiadała niespiesznie, przez cały czas, do ostatniego akapitu.

(ZS, s. 7).

Pierwsze porównanie – autotematyczne, zapowiada wątki, które wspierać będą konstrukcję autobiografii naukowej; drugie – „wgląbleśne”³⁶, dotyczy zarówno przyjętych sposobów pisania o poezji, jak i wciąż na nowo podejmowanych opowieści o sobie samym. Zaproszenie do lektury – niespiesznej! (wszak... „Co znika dzisiaj, iż czytane pędem”³⁷) – pozostaje aktualne bez względu na to, czy odbiorca miał okazję wcześniej poddać się urokowi Pereheni, czy też dotąd nic o niej nie słyszał³⁸. Dodatkowo nasuwa się tutaj skojarzenie z podziałem *Przygód człowieka książkowego* na interpretacje dokonywane z różnej perspektywy: z dążeniem do syntezy i ujęć przekrojowych oraz z nakierowaniem lektury na detal, szczegół, a także koncentracją na pojedynczej (co oczywiście nie znaczy, że wyrwanej z kontekstu) książce. Dopiero panoramiczny ogląd wraz ze wskazaniem na to, co charakterystyczne, szczególne (i szczegółowe) daje nam wizję całości wraz z poglądem badacza na to, co i w jaki sposób tę spójną całość konstituuje.

Za jeszcze jedną ze strategii autobiograficznych obecnych w *Zuchwalstwach samoświadomości*, w widoczny sposób łączącej się z manifestacją postawy autobiograficznej i wspartej „kluczem personalnym”³⁹, można uznać wątki autotematyczne, w tym – szczególnie interesujące – właśnie odautorskie komentarze do opublikowanych wcześniej książek naukowych wraz ze skrótowym przeglądem ich recepcji. Temu zagadnieniu, a właściwie – czytelniczym losom *Poezji polskiej w latach 1939–1965*, wspomnianej już we wprowadzeniu, poświęcone zostały *Nowe strategie*:

Sam termin, choć pochodzi z leksykonu walki, bywa odnoszony do zachowań wcale nie krwiożerczych. „Strategiami” nazywane są wyspecjalizowane formy komunikacji międzyludzkiej – dziejącej się zarówno wewnątrz tekstu (Kazimierz Bartoszyński), jak i na zewnątrz (Janusz Sławiński).

Mam i ja pewien udział w życiu tego terminu. Kiedyś typowe reakcje poetów na huragany, mrozy i odwilże życia zbiorowego nazwałem „stra-

³⁶ W *głęb las* to nie tylko tytuł poetyckiego zbioru Przybosa (1932). Określenie „wgląbleśna” pojawia się także we wstępie do książki, którą Edwardowi Balcerzanowi – Jubilatowi, ofiarowują uczniowie, współpracownicy, przyjaciele, dziękując badaczowi za wielorakie inspiracje: „Wielu [...] postanowiło przejść się po tej sylwicznej, wgląbleśnej przestrzeni razem z Edwardem Balcerzanem, przyglądając się, tym razem z pełną premedytacją, jak On porusza się w literackim gąszczu obrazów i teoretycznoliterackim lesie semiotyk i metodologii”. W: *Od tematu do rematu...*, s. 6.

³⁷ To nie tylko fragment wiersza C.K. NORWIDA: *Vade-mecum* (Oprac. J. FERT. Wrocław 1999, s. 18), ale też tytuł serii felietonów Edwarda Balcerzana drukowanych w „Odrze”.

³⁸ „Pe-re-he-nia? Mogliście o niej nie słyszeć...”. Takie sformułowanie pojawia się w *Perehenii i słonecznikach...*, s. 40.

³⁹ Pisze o tym J. SMULSKI: *Autobiografizm...*, s. 89.

tegiami lirycznymi”⁴⁰. [...] Podaż lirycznych wyrobów, miłych pożera-
czom prasy – była dla mnie świadectwem mocy strategii korespondenta.
Metaforyczne, przygnębiające wizje świata jako wielkiej, okrutnej lecz-
nicy – nazwałem strategią pacjenta. I tak dalej.

(ZS, s. 155)

Oprócz objaśnień autora znajdują się też tutaj fragmenty poświęcone
reakcjom czytelników i odpowiedziom badaczy, nazwanych „braćmi w liry-
kologii”, na zaproponowaną w *Poezji polskiej* koncepcję (a może... strate-
gię?) jej czytania:

Właśnie z owym „i tak dalej” był problem. Moi bracia w lirykologii,
akceptując „strategiczny” model opisu liryki, ochoczo dodawali własne
znaleziska, przeświadczeni, iż na niebie i ziemi poezji są strategie w mojej
książce przeoczone, a godne szacunku. Jedni żądali czci dla strategii eru-
dyty. Drudzy upominali się o strategię chłopca. Niektórzy karcili mnie za
pominięcie strategii kapłana. Padały znaczne nazwiska: Jarosław Marek
Rymkiewicz, Tadeusz Nowak, Jan Twardowski.

(ZS, s. 155)⁴¹

Jakże zwięźle to opisane, z wycuciem stylu, nieco być może żartobli-
wie, a przy tym z szacunkiem i życzliwością dla tych, którzy zapropo-
nowali własne uzupełnienia wobec autorskiej propozycji Balcerzana. Wystar-
czy prześledzić uważnie tomy Bibliografii Polskiej albo nawet dostępne już
w Internecie – rekordy Bibliografii Zawartości Czasopism, by się przekonać,

⁴⁰ Zob. E. BALCERZAN: *Poezja polska w latach 1939–1965*. Cz. 1: *Strategie liryczne*. War-
szawa 1982. „Co oznacza pojęcie »strategii lirycznej«: Sam termin »strategia« jest zrozu-
miały w polszczyźnie potocznej jako nazwa sztuki dowodzenia. Nie tak dawno z teorii
wojny został on przeniesiony do ogólnej teorii gier. W tej książce – książce o wierszach
– domaga się wyjaśnienia i bodaj usprawiedliwienia. [...] Wiem: opowieść o dziejach
strategii lirycznych oświetla poezję w jednej tylko perspektywie. Ważne jest dla mnie to,
co można wydobyć ze świadectw, ująć w reguły, ułożyć w ciągi, podzielić na opozycyjne
względem siebie typy inicjatyw twórczych – z punktu widzenia socjalnych uwarunkowań
słowa poetyckiego”. Ibidem, s. 5,6.

⁴¹ W słowie *Od autora* otwierającym pierwszy tom *Poezji polskiej...* znajdujemy
wszak i takie wyjaśnienie: „W granicach obranej metody nie można – jak to się dzieje
w antologiach czy leksykonach – dbać o bezwzględnie sprawiedliwy »przydział« miejsca
dla wszystkich wartościowych dorobków pisarskich. Gdy obserwujemy systemy, defor-
mują się obrazy indywidualności”. Ibidem, s. 6. Czy nie przypomina to słów wstępu do
Zuchwałstw świadomości, w których Balcerzan opisywał – posługując się metaforą spa-
ceru przez las – dwie, różniące się względem siebie perspektywy badawczego oglądu?
Por. ZS, s. 7.

jak wiele ważnych kwestii (i tekstów) udało się autorowi zawrzeć w tak krótkim fragmencie. Ale to jeszcze nie koniec opowieści... Znajduje ona swe rozwinięcie również w praktyce dydaktycznej, rozmowach ze studentami:

Opowiadał mi profesor Jerzy Świąch, który do szukania nowych strategii w poezji zachęcał studentów tak skutecznie, iż omal nie utracił panowania nad sytuacją dydaktyczną: ruszyła lawina pomysłów... dowodów szukano w wierszach Ryszarda Krynickiego, Edwarda Stachury, Rafała Wojaczka...

Czy to jednak znaczy, że owe strategie można mnożyć w nieskończoność, powołując się w argumentacji na wątki i podobne chwytty formalne w lirykach kilku czy nawet kilkunastu poetów? Bynajmniej. Ważne jest, by w tym ogromie zjawisk odnaleźć te, które dominują, zapytać o przyczyny dostrzeżonej hierarchii, zastanowić się nad sposobem i poziomami ich opisu... Bo wszak

choć każdy typ ludzkich zachowań może się w literaturze wypowiedzieć, a ich wielogłos jest dziś w miarę obfity, to przecież w każdym momencie jest to gwar zróżnicowany inaczej: jakieś głosy w nim cichną, jakieś potężnieją – chciałoby się „strategicznie” powiedzieć...

(ZS, s. 155–156)

Intertekstowe nawiązania nie są jedynie siatką znaczeń, budowaną w nieskończoność z literackich odwołań, tym razem znajdują zakorzenienie w biografii. W biografii i autobiografii wznoszonej po wielokroć i ukazującej się czytelnikowi w różnych odsłonach, zawsze jednak pozostawiając wizję świadomie budowanej i spójnej całości. Pożywką dla dzieł staje się życie ich autora, a zaświadcza o tym zarówno wyznania dotyczące przebiegu procesu twórczego, jak i uwagi *stricte* teoretycznoliterackie, które mogą być odczytywane jako wstęp do opowieści bardziej osobistych, choć każde z nich obdarzone jest sygnaturą autorską:

Dla współczesnego artysty jego życie osobiste stanowi impuls, temat, materiał, a nade wszystko przywilej. Poeta, nowelista, nawet dramaturg mają prawo swoją biografię „spożytkować pisarsko” (jak to w pewnym żartobliwym wierszu nazwał Witold Wirpsza); mogą swoje życie – na różne sposoby – rekonstruować, konwertować, upiększać, zniesławiać, a choć wszelkie tego typu operacje podlegają ocenie, to żadna nie znajduje się (dziś) w rejestrze praktyk traktowanych jako sprzeczne z naturą pisarstwa. Do „pisania o sobie” mobilizuje twórcę stan tradycji literac-

kiej, która zmagazynowała imponującą różnaitość form (intymistyki, memuarystyki, diarystyki) gotowych na przyjęcie prywatności. [...] właśnie dokumenty osobiste ludzi pióra mają najwięcej szans nobilitacji artystycznej [...] – tak naturalne jest zespolenie literackości z autobiograficznością.

Inaczej w świecie badacza.

(ZS, s. 13)

W obrębie rządzącego się odrębnymi wymogami naukowego dyskursu zdarzają się też – często niezwykle interesujące – „ujawnienia prywatności znawców” (ZS, s. 15). Nie do końca jednak wiadomo, jak je zakwalifikować – „nie przewidziano dla nich w piśmiennictwie naukowym roli szczególnie doniosłej” (ZS, s. 15), jakimi metodami analizować, gdzie szukać różnic, a gdzie podobieństw. Wypowiedzi tego typu bywają deprecjonowane – jako nienaukowe, o marginalnym znaczeniu. Ich rola sprowadzana jest do bycia inkrustacyjnym ozdobnikiem, anegdotą, ale też „traktuje się je [...] jako »materiały pomocnicze« uzupełniające wiedzę o różnych – nie tylko akademickich – procesach kultury, w jakich historykom i teoretykom literatury przyszło uczestniczyć” (ZS, s. 15). Sposób analizy tego typu źródeł zależy w dużej mierze od założeń przyjętych przez badacza: dla filologa ważniejsze będą zapewne kwestie „literackości”, uwikłań gatunkowych, nawiązań stylistycznych, wreszcie przekonanie o autoteliczności literatury. Nie należy jednak zapominać, iż niemal każdy tekst przynosi nam wiedzę nie tylko o autorze (co przede wszystkim sugerowałaby ‘autobiograficzność’), ale także o kontekście kulturowym⁴². W ten tok rozważań włączyć można również życiorysy naukowe (Balcerzan przywołuje wywiad przeprowadzony z Henrykiem Markiewiczem – ZS, s.16), szczególnie – być może – interesujące dla antropologa, psychologa, a nawet socjologa nauki.

⁴² E. KOSOWSKA: *Antropologia literatury. Teksty, konteksty, interpretacje*. Katowice 2003. „[...] teksty bowiem – w przypadku antropologii literatury – przejmują na siebie funkcje informowania o wyselekcjonowanym do badań obszarze kultury. Założenia badawcze można natomiast formułować rozmaicie – od preferowania określonych opcji metodologicznych, po wybór jakiejś kultury etnicznej lub jej dziedziny, której interpretację można oprzeć na materiale literackim. [...] kontekst kulturowy może być skarbnicą informacji o specyfice konkretnej kultury, o różnicach między rozmaicie warunkowanymi systemami wartości, o źródłach ludzkich preferencji i wpływie macierzystego środowiska na ocenę własnych oraz cudzych zachowań. Z tego względu teksty zawierające sporo konkretnych danych kontekstualnych mają niezaprzeczalną wartość źródłową, choć i w ich wypadku, podobnie jak w przypadku każdego źródła, niezbędna jest ostrożność, weryfikacja i krytyczna analiza przydatności”. Ibidem, s. 37. Dla antropologa kultury ważniejsza jest więc wartość referencjalna dzieła, niż jego – zdecydowanie bardziej istotne dla filologa – walory artystyczne, co nie znaczy, że pomija się całkowicie ich funkcję.

Wiele jest też w *Zuchwalstwach samoświadomości o przyjaźni*. Bliskiej, prawdziwej, szczerzej. Także takiej, którą udało się nawiązać za pośrednictwem literatury:

Po Manhattanie obwozili nas nowojorczy z Polski, państwo Olszario-
wie. W aucie spierali się, który drapacz chmur jest najładniejszy. Bąk-
nąłem zgodliwie: „rzecz gustu”, na co Ryszard zareagował sentencją
„Z gustami bywa, jak popadnie”, na co ja podrzuciłem ciąg dalszy: „Kto
woli popa, kto popadnie”, na co Ryszard ostro zahamował (a za nim kil-
kanaście innych pojazdów kołowych).

– Panie! To przecież z Tuwima! Urodziłem się w mieście Łodzi, a tu
w Stanach *Kwiaty polskie* były dla mnie jak emigracyjna biblia.

[...]

Tak się zaczęła nasza przyjaźń. Od cytatu.

(ZS, s. 245–246)

Bez względu na charakter dzieł autobiograficznych, ich wielość i różno-
rodność (tematyczna, gatunkowa) rodzi pytania o kryteria ich uporządko-
wania, wyodrębniania kategorii, tworzenia podziałów, a także o zasadność
i użyteczność rozpoznawania w tak zorientowanych próbach rekonstrukcji
przeszłości skwapliwie tworzonych (a także mimowolnie odtwarzanych)
prywatnych i zbiorowych mitologii. Pozostają również pytania o to, jak
takie teksty badać (ZS, s. 13–17). Innej odpowiedzi udzielią antropologowie,
innej – socjologowie, zwłaszcza jeśli będą optować za zaletami metody bio-
graficznej, jeszcze innej literaturoznawcy, choć i tu nie należy spodziewać
się jednomysłności, zwłaszcza jeśli będą to literaturoznawcy spod znaku
Nowej Doktryny (ZS, s. 272–274).

Podwójność światów *Olśniewające dychotomie*⁴³

W jednym ze swoich liryków, który można również uznać za utwór
autobiograficzny i zarazem wypowiedź o charakterze metapoetyckim,
Julian Przybóś dostrzegł interesującą zależność:

⁴³ Taki tytuł nosi jeden z podrozdziałów (felietonów?) *Zuchwalstw samoświadomości*. Ibidem, s. 334.

[...] kwiat sam wyszedł z druku i czytany pachnie
podwójnie, bo na światy
dwa:
jeden – ten stronicy,
drugi też – lecz szerszy: w Arezzo... w Gwoźnicy...
i pierwsza kropla deszczu gasi na nim słońce⁴⁴.

W wierszu *Poeta* młody Edward Balcerzan przekonywał natomiast o nieprzystawalności świata artysty do rzeczywistości zewnętrznej. Świat poety jest niesprowadzalny ani do otaczającej go rzeczywistości, ani niepodobny do światów innych ludzi:

Jego świat nie jest waszym światem
Wasz świat jest jego drugim światem.
Poeta starzeje się szybko –
W ciągu jednego dnia
Przeżywa dwa dni.⁴⁵

(ZS, s. 11)

Poetę wyróżnia intensyfikacja odczuć, silniejsze doświadczanie świata, bardziej dojmujące doznawanie wszelkich rzeczywistości – zarówno tych zewnętrznych, jak i wewnętrznych, do których dostęp ma tylko on sam. Ale też – o czym przekonuje autor *Zuchwałstw...* – w istocie coraz trudniej utrzymać opozycję poetyckie – niepoetyckie, ponieważ są to nie tyle rzeczywistości nieprzystawalne do siebie, co wzajemnie się przenikające. Dotyczy to przede wszystkim literatury i życia, a także relacji między „światem rzeczywistym” a „światem przedstawionym” oraz – choć już w mniejszym stopniu – związków literatury i literaturoznawstwa („Nie potrzeba było czasochłonnych studiów, by zrozumieć, że inny status ma prywatność pisarza w jego dziełach, inny – prywatność badacza tych dzieł” – ZS, s.12).

Jerzy Smulski uważa, że w przypadku kształtowania przestrzeni autobiograficznej, na przykład „na poziomie konstrukcji utworu” albo przez „istnienie w dorobku twórczym pisarza takich wypowiedzi, jak książki wspomnieniowe, pamiętniki, wywiady, odpowiedzi na różnego rodzaju ankiety”, właściwie „nie ma [...] znaczenia stosunek faktów relacjonowanych przez autora do faktów empirycznych – istotne jest jedynie to, że

⁴⁴ J. PRZYBOŚ: *Sytuacje liryczne. Wybór poezji*. Wstęp E. BALCERZAN. Wybór E. BALCERZAN, A. LEGEŻYŃSKA. Komentarze oprac. A. LEGEŻYŃSKA. Wrocław 1989, s. 333.

⁴⁵ E. BALCERZAN: *Wiersze najnowsze...*, s. 22.

owa autorska wypowiedź kształtuje obraz jego biografii w świadomości społecznej”⁴⁶.

Piotr Łuszczkiewicz pisze natomiast o szczerości *Zuchwalstw samoświadomości*, szczerości „nawet za cenę pęknięć na portretach bohaterów życia literackiego i naukowego, ba, nawet za cenę rys na pisarskim autoportrecie”⁴⁷.

Jednak tym, co wydaje mi się szczególnie ważne w tej książce, nie jest ani „pakt z czytelnikiem”, który Philippe Lejeune⁴⁸ uznaje za niezbywalny w tekstach autobiograficznych, ani umowność czy też siła konwencji, na które powołują się inni badacze. Najciekawsze dla mnie są bowiem owe „olśniewające dychotomie”: podwójności światów, w których zawsze zaznaczona jest i obecność autora (np. jako bohatera wydarzeń albo/i autora innych tekstów), i jego postawa dystansu wobec snutej opowieści, czasem żartobliwego, czasem naznaczonego surowością, czasem wynikającego z upływu czasu i kolejnych przemyśleń, którymi dzieli się z czytelnikiem. Ten oksymoroniczny niemal związek, bazujący jednocześnie na rozziwieniu: życie – tekst oraz ich łączności, wraz z odautorskim komentarzem na temat jego statusu stanowi według mnie nie tylko o niezwykłej oryginalności tej książki (wiele można pisać o stylach jej odbioru, o jej kształcie gatunkowym, a nawet zestawiać ją z innymi, podobnymi realizacjami). Może to być książka „dla znawców” (takie opowieści to prawdziwe delicje!), dla przyjaciół, dla czytelników, którzy sięgnęli po *Zuchwalstwa samoświadomości* nie znając wcześniej bogatego i zróżnicowanego dorobku naukowego Balcerzana, dla miłośników poezji Przybosia, wreszcie – dla samego autora, jako dopełnienie albo kolejny element w procesie samopoznawania (wedle formuły głoszącej, że po napisaniu autobiografii nie jest się już tym samym, co wcześniej, człowiekiem). Odnajdą się w niej również... mieszkańcy Poznania, a także zagorzali czytelnicy rozmaitych wersji *Entwicklung*⁴⁹ i *Bildungsroman*.

⁴⁶ J. SMULSKI: *Autobiografizm...*, wszystkie cytaty ze s. 86.

⁴⁷ P. ŁUSZCZYKIEWICZ: *Wszyscy nie mogą mieć racji...*

⁴⁸ P. LEJEUNE: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Red. R. LUBAS-BARTOSZYŃSKA. Przeł. W. GRAJEWSKI, S. JAWORSKI i in. Kraków 2001. Zob. też M. CZERMIŃSKA: *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków 2000.

⁴⁹ W nawiązaniu do powieści rozwojowej pisze o *Zuchwalstwach samoświadomości* B. ŻYŁKO: „Ostatnia książka Edwarda Balcerzana na pierwszy rzut oka przypomina formę sylwiczną, postmodernistyczny miszmasz. [...] Ale to jest wrażenie mylne. Spod pstrokatęj tematycznie, problemowo – i jeśli można się tak wyrazić – nastrojowo powierzchni tej książki wyraźnie prześwituje (szczególnie gdy pamięta się o jej bezpośredniej poprzedniczce, którą jest tom *Perehenia i słoneczniki* z 2003 roku) szacowny, spatynowany już schemat powieści rozwojowej (w jej odmianie autobiograficznej). Powieść rozwojowa (z jej wariantami: powieścią wychowawczo-edukacyjną i powieścią o formowaniu się)

Nierozzerwalny spłot życia i literatury objawia się nie tylko w konkretnym doświadczeniu, ale również w sposobie jego postrzegania i przekazu: *Przygody człowieka książkowego* spotykają się tutaj (w Poznaniu i na kartach *Zuchwalstw* samoświadomości) z *Ludźmi książkowymi na Wildzie*...

Otóż chyba wydorośleć nie potrafię. Co pewien czas rzeczywistość serwuje mi niespodziankę – jakbym nadal żył wedle norm powieści inicjacyjnej.

(ZS, s. 133)

Nie tak dawno dałem się zaskoczyć – i to gdzie? Na rynku Wileckim, obok którego mieszkam z górą 40 lat! Pogoda była z rzędu spacerowych, chłodnowiosennych, acz nie grypochwytnych, nic więc dziwnego, że spacerowiczów oraz nabywców rynkowych przybywało, tyle że... wyglądałi inaczej niż zwykle. Nasamprzód zauważyłem coś osobliwego w ich wyrazach twarzy. Wszystkie miały tę samą aurę subtelnego uwznioślenia. [...] Żona zwróciła uwagę, że ci uwzniośleni (ona także chciała rozgryźć ich tajemnicę) mają jedną rzecz wspólną. Książkę. Wszyscy tę samą. [...] Niebawem się wyjaśniło, że nabywcy stoją po autograf.

– To jest *Wilda* – powiedziała żona. – Oni niosą *Wilę*.

– *Wilda* jest książką? – zapytałem drżącym głosem, tracąc pewność, czy nie dzieje się to aby w moim śnie.

Ale państwo domyśliliście się reszty⁵⁰.

(ZS, s. 134)

Niesłychaną gratką dla wielbicieli twórczości Przybosia będzie natomiast seria trzech opowieści – wspomnień pod wspólnym tytułem *Wygnańiec ptaków*, w których Edward Balcerzan opowiada o swoich spotkaniach z poetą, a wreszcie – o własnych interpretacjach jego wierszy. Przyboś, o którym zwykło się pisać jak o niezłomnym, kategoriowym w swych sądach krytyku, jawi się tutaj jako skłonny do zmiany przekonań pod wpływem przekonujących argumentów (ZS, s. 57). „Przyboś jakiego znałem – wyznaje Balcerzan – był wnikliwym, wyczulonym odbiorcą cudzej prawdy. Czuł respekt wobec wiedzy specjalistycznej, teoretycznoliterackiej” (ZS, s. 57). W *Zuchwalstwach*... odnajdziemy portret nie tylko autora *Spo-*

ogniskuje się wokół obrazu bohatera w jego stawaniu się – od chwili uzyskania przez niego elementarnej samoświadomości. Ten główny warunek spełniają dwie ostatnie książki Balcerzana”. Zob. *Entwicklungsroman*. „Odra” 2005, nr 9, s. 113.

⁵⁰ Objaśnienie znajdujemy w tym samym fragmencie: *Wilda* jest książką autorstwa Magdaleny MRUGALSKIEJ-BANASZAK (*Wilda: dzielnica Poznania 1253–1939*. Poznań 1999).

nad, ale również innych ważnych postaci życia literackiego, spośród których można wymienić Wiktora Woroszylskiego czy Witolda Wirpszę. Są nawet felietony, które dałoby się zebrać pod wspólnym tytułem: autorytety i patronaty (by wspomnieć chociażby fragmenty poświęcone Tadeuszowi Łomnickiemu – ZS, s. 141–142). Są też opowieści o przyjaciółach i bliskich, o długich z nimi dyskusjach, wspólnych przeżyciach. Balcerzan „Pisze o nich ciepło, ale nie lukruje wizerunków”, a „Oddając sprawiedliwość wielkim twórcom liryki polskiej – nie tylko tych naznaczonych przez soc, bo i Białoszewskiemu, Herbertowi czy Barańczakowi – [...] kreśli skrzące się obrazy niepospolitych talentów”⁵¹.

Zarówno w *Perehenii i słonecznikach*, jak i w *Zuchwalstwach samoświadomości* znajdziemy opisy ważnych dla Autora miejsc oraz osobiste mapy: spotykają się tu ze sobą: rzeczywistość zachowana we wspomnieniu, rzeczywistość współczesna momentowi opowiadania i rzeczywistość słowa⁵². Szczególnie widoczne jest to we fragmentach, w których Balcerzan wraca pamięcią do czasów dzieciństwa i do Wowczańska. A i tak...

[...] nie ma jednego Wowczańska-Wołczańska. Są dwa. Rzeczywiste i różne. Jeden ukraiński, znad Wowczy [...], drugi, bliźniaczy z nazwy, górniczy, w Rosji, na Uralu, niewiele mniejszy od mojego [...]; gdybym chciał (mógł, potrafił) zwiedzić go kiedyś, musiałbym jechać koleją i wysiąść na stacji Lesnaja Wołczanka. Wiem to od niedawna, z encyklopedii⁵³.

Osobny szkic można by zresztą poświęcić opisom miast w twórczości Balcerzana, w samych *Zuchwalstwach samoświadomości* mamy nie tylko opisy Szczecina i Poznania, ale nawet szkic zatytułowany *Miasto w świetle semiotyki miasta* (ZS, s. 115–118), z bogatą bibliografią i czytelnym odniesieniem do metodologicznych inspiracji – książki Jurija Łotmana o Petersburgu (ZS, s. 116).

⁵¹ P. ŁUSZCZYKIEWICZ: *Wszyscy nie mogą mieć racji...*, s. 36.

⁵² Wojciech Tomasik pisze nawet o „geście prywatyzowania mapy”. Przywołuje też określenie „wiersze topograficzne” z powieści Balcerzana *Pobył*. W. TOMASIK: *Po tytułach...*, s. 125.

⁵³ E. BALCERZAN: *Perehenia i słoneczniki...*, s. 38–39. Piszę o tym również w innych kontekstach. Zob. M. RYGIELSKA: *Antropologia słowa – antropologia wspomnienia*. W: *Antropologia kultury – antropologia literatury*. Red. E. KOSOWSKA, E. JAWORSKI. Katowice 2005, s. 108 oraz we wcześniejszym tekście: *Pamięć słowa*. „Akcent” 2004, nr 1/2. *Perehenii i słonecznikom* zostało poświęconych co najmniej kilka ważnych tekstów. Zob.: J. ŁUKASZEWICZ: *Ojczyzna o wielu centrach*. „Odra” 2004, nr 6, s. 115–117; I. IWASIOŃ: *Translacje i odśłonięcia*. „Kresy” 2004, nr 3, s. 183–186.

Świat rzeczywisty i (niemniej przecież rzeczywisty) literacki przeplatają się, współlistniają. A takich światów – podwójnych, zachodzących na siebie, jest więcej. O niektórych przypomina ostatnia strofa wiersza *Poeta*:

Budzik [...] odtąd prozę nocy
Kroił na czarne smaczne plasterki
Ujednolicił dwa światy jak dwa zachodzące
Na siebie okręgi.
Tykał⁵⁴.

Można też powiedzieć, jak w wierszu *Wittgenstein*⁵⁵:

granice mojego świata
są granicami mojej biografii.

Pytania i diagnozy

Tym, co urzeka mnie w omawianym dziele, jest niebywałe otwarcie na ludzi i świat, wciąż żywa zdolność do zdziwień, nieustanna ciekawość drugiego człowieka i nieskrywana miłość do literatury, umiejętność dostrzegania zarówno w literaturze, jak i w życiu, „czystego piękna”, piękna słowa, dźwięku, współbycia z innymi ludźmi. Na kartach *Zuchwałstw samoświadomości* wciąż obecny jest zachwyt nad słowem i życiem oraz poszukiwanie (i odnajdywanie) „niecodziennej codzienności”, która objawiać się nam może w każdym momencie – w czasie rozmów z przyjaciółmi, podczas spaceru, w trakcie konwersatoriów czy laboratorium z poetyki:

Czyż może być zajęcie wspanialsze, bardziej satysfakcjonujące, niż prowadzenie ćwiczeń z poetyki? Z całą grupą – wjeżdżać w środek wiersza. Sterować tym wjazdem. Słyszeć rytm słów. Dotykać ich żywego pulsu. Stopa po stopie – wystukiwać. Ta, ta, ta, bam, bam, bam. Antykadencja – kadencja. Stop! Awaria, załamane linii. Siup: przerzutnia. Wjeżdżamy w warstwę znaczeń. (Za Ingardenem, z szuflady.) Tu tropić miejsca niedo-

⁵⁴ E. BALCERZAN: *Wiersze niewszystkie...*, s. 22.

⁵⁵ Ibidem, s. 172.

określenia, dookreślać, cieniować, rekodować, piąć się wyżej, wdrapywać się na usypiska metafor, rozgrzebywać pola metonimii. Być w przestrzeniach poetyckiej fikcji. Oglądać z bliska konstelacje znaków, owo rzutowanie z osi na oś, jak to nazywa Jakobson, z osi wyboru na oś kombinacji. Nie do wyczerpania. Czyste piękno⁵⁶.

(ZS, s. 235)

W *Zuchwalstwach samoświadomości* stawiane są ważne diagnozy dotyczące literatury dwudziestego wieku, kondycji literaturoznawstwa, przemian dokonujących się w naukach humanistycznych. Pojawiają się pytania o status sztuki, zmieniającą się rolę muzeum, konsekwencje rozrostu medialności i ich wpływu na współczesnego człowieka, od dominacji obrazów reklamowych, przez wady i zalety wtórnej oralności zrodzonej w dobie Internetu.

Można pokusić się o stwierdzenie, że zaproponowany tutaj sposób lektury jest jeszcze jednym sposobem rozczytywania „Balcerzana Balcerzanem”⁵⁷, że sięga się po teksty różnego typu (naukowe, krytyczne, poetyckie, tym razem z pominięciem tak ważnych w twórczości autora *Kręgów wtajemniczenia* prac translatorskich i poświęconych problematyce przekładu) po to, by tropić rozsiane po nich „autogramy” i „szyfrogramy” wspomniane na początku *Zuchwalstw samoświadomości*⁵⁸. Niektóre związki bez odautorskiego komentarza mogłyby pozostać całkowicie nieuchwytnie (jak chociażby źródło inspiracji „rozdziałku *Miłość a tradycja literacka*” – ZS, s. 59; oraz przypis 4 we wstępie do wyboru poezji Juliana Przybosa wydanego w serii Biblioteki Narodowej⁵⁹).

⁵⁶ Ten sam cytat przywołuje E. WINNICKA, pisząc: „Nauczyciel pragnący zarazić swą pasją studentów – oto kolejna odsłona posłannictw literaturoznawcy. Służąc literaturze – służyć ludziom. Czyż można dać bardziej przekonujące świadectwo miłości do sztuki słowa, która uczy miłości i szacunku dla człowieka?”. Zob. *Poezja, miłość i medycyna. W: Od tematu do rematu...*, s. 69.

⁵⁷ O takim sposobie interpretacji poezji Balcerzana, choć odmiennie rozumianym niż zaproponowany w tym szkicu, wspomina Dariusz PAWELEC: „W odczytywaniu Balcerzana Balcerzanem możemy sprawdzić działanie rozmaitych konceptów teoretycznych, interpretacyjnych, krytycznych czy dydaktycznych, które stanowią jego znak rozpoznawczy”. Zob. *Obroty myśli. Wiersze Edwarda Balcerzana*. W: E. BALCERZAN: *Wiersze niewszystkie*. Mikołów 2009, s. 12. Tutaj jednak bliższa jestem opisywaniu „strategii autobiograficznych” w rozumieniu zaproponowanym przez Jerzego Smulskiego.

⁵⁸ Wspomina o nich również Barbara GUTKOWSKA, zob. „...cieszy mnie odzyskana wieź słowa z rzeczywistością”..., s. 28. Wagę tego tekstu trudno przecenić. W badaniach autobiograficzności w twórczości Edwarda Balcerzana należy chyba do prac najistotniejszych.

⁵⁹ J. PRZYBOS: *Sytuacje liryczne...*, s. XLIII–LIII. Zob. też opublikowane wcześniej: E. BALCERZAN: *Fragmenty o Przybosiu*. „Akcent” 987, nr 1, s. 7–18.

Oczywiście

Istnieje wielka różnica między życiem a fikcją. Życie jest przeżywane, a narracje są opowiadane. Ta różnica pozostaje nieprzekraczalna, lecz można ją częściowo znieść dzięki naszej zdolności odnoszenia do siebie plotów, które czerpiemy z naszej kultury i wypróbowywania różnych ról [...]⁶⁰.

W przypadku autobiografii odrębnym problemem pozostanie także sposób rekonstrukcji na zawsze już utraconej przeszłości, którą odzyskiwać można we wspomnieniu, a także za pomocą skomplikowanych i różnorodnych zabiegów językowych i literackich⁶¹.

Sposobów lektury istnieje jeszcze wiele⁶², w tym jeden chyba dotąd niedostrzeżony (a przynajmniej nie dość eksponowany) przez badaczy, a zasygnalizowany przez autora (ZS, s. 7): śledzenie naszkicowanych dziejów życia na tle zmieniającej się historii⁶³. Warto po raz kolejny sięgnąć również po *Perehenię i słoneczniki. Zuchwalstwa samoświadomości* to książka istotna również z uwagi na wyłaniający się z niej obraz dwudziestego wieku, widziany oczami wrażliwego poety i uważnego badacza.

⁶⁰ P. RICOEUR: *Narrative and Interpretation*. London–New York 1991, s. 32. Cyt. za: K. ROSNER: *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków 2003, s. 132. Ten fragment przytacza również B. GUTKOWSKA: „...cieszy mnie odzyskana więź słowa z rzeczywistością”..., s. 15.

⁶¹ Zob. chociażby E. DONATO: *Ruiny pamięci: fragmenty archeologiczne i artefakty tekstowe*. Przeł. D. GOSTYŃSKA. „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 3, s. 320.

⁶² Niezwykle interesująco o różnych uwikłaniach genologicznych *Zuchwalstw...* pisał i mówił Stanisław BALBUS, przywołując jako kontekst interpretacyjny m.in. klasyczną, zachodnioeuropejską „powieść uniwersytecką” oraz proponując namysł nad związkami (formalnymi oraz treściowymi) książki Balcerzana z tradycją tego gatunku. Zob. *Wokół „Zuchwalstw samoświadomości”*. Rozmowa o książce Edwarda Balcerzana „Zuchwalstwa samoświadomości” – zebranie Katedry Literatury XX wieku, Wydział Polonistyki UJ, 18 maja 2005 r. „Dekada Literacka” 2006, nr 1–2. Korzystam z wersji internetowej: <http://dekadaliteracka.pl/?id=211&sitebac=archiwum> [data dostępu: 20.05.2011].

⁶³ Pisze o tym m.in. B. ŻYŁKO: *Entwicklungsroman...*, s. 113.

Małgorzata Rygielska

Literature and life

On *Audacities of Self-Awareness* by Edward Balcerzan

Summary

The author interprets *Audacities of Self-Awareness* by Edward Balcerzan because of autobiographic strategies present in this book. Significant and visible are most of all relationships with other texts of the author: strictly scientific, essayistic, poetic, as well as apparently autobiographic (*Perehenia and sunflowers*). The most important proves to be the “doubleness of worlds”: real and textual, life and literature, their mutual permeating and dependence, noticed and repeatedly stressed also by the author himself: as a scholar, writer and poet.

Małgorzata Rygielska

Literatur und Leben

Von dem Werk *Zuchwalstwa samoświadomości* von Edward Balcerzan

Zusammenfassung

Die Verfasserin interpretiert Edward Balcerzans Werk *Zuchwalstwa samoświadomości* (dt.: *Die Dreistigkeiten des Selbstbewusstseins*) hinsichtlich der dort enthaltenen autobiografischen Strategien. Wichtig sind hier vor allem erkennbare Beziehungen zu anderen Texten des Autors: strikte wissenschaftliche, essayistische, poetische und deutlich autobiografische (*Perehenia i słoneczniki*, dt.: *Perehenia und Sonnenblumen*). Am wichtigsten scheint aber „Dualismus der Welten“ zu sein: der realen und der im Text dargestellten Welt, des Lebens und der Literatur, deren gegenseitiges Durchdringen und deren von dem Autor und gleichermaßen Erforscher und Dichter wahrgenommene und oftmals betonte Wechselbeziehung.